Michel Foucault, *Nadzorować i karać*, przeł. Tadeusz Komendant

Panoptikon Benthama jest architektoniczną figurą tego układu [typowego dla społeczeństwa dyscypliny – AK]. Znamy zasadę, na której się opierał: oto budynek w kształcie pierścienia; w centrum znajduje się wieża; wieża ta jest przebita szerokimi oknami, które otwierają się na wewnętrzną stronę pierścienia; budynek obwodowy jest podzielony na cele, z których każda rozciąga się na całą szerokość budynku; mają one dwa okna, jedno od wewnątrz, odpowiadające oknom wieży; drugie, na zewnątrz, pozwala światłu przechodzić przez celę z jednego końca na drugi. Wszystko, co jest potrzebne, to umieścić nadzorcę w centralnej wieży i zamknąć w każdej celi szaleńca, pacjenta, skazańca, robotnika lub ucznia. Dzięki efektowi podświetlenia można obserwować z wieży, wybijające się na tle światła, małe cienie uwięzione w celach. To wiele klatek, wiele małych teatrów, w których każdy aktor jest sam, doskonale zindywidualizowany i stale widoczny – mechanizm panoptyczny umożliwia ciągłe widzenie cel i natychmiastowe rozpoznawanie więźniów. Krótko mówiąc, odwraca zasadę lochu; lub raczej jego trzy funkcje - zamykania, pozbawiania światła i ukrywania - zachowuje tylko pierwszą i eliminuje dwie pozostałe. Pełne oświetlenie i oko nadzorcy chwytają lepiej niż ciemność, która ostatecznie chroniła. Widoczność jest pułapką.

Na początek umożliwiło to – jako negatywny efekt – uniknięcie tych zwartych, rojących się, wyjących mas, które można było znaleźć w miejscach odosobnienia, tych malowanych przez Goyę lub opisywanych przez Howarda. Każda osoba, na swoim miejscu, jest bezpiecznie zamknięta w celi, z której nadzorca widzi ją z przodu; ale ściany boczne uniemożliwiają jej nawiązanie kontaktu z towarzyszami. Jest widziana, ale nie widzi; jest przedmiotem informacji, nigdy podmiotem w komunikacji. Układ jego pokoju naprzeciwko centralnej wieży narzuca mu widoczność osiową; ale podziały pierścienia, te oddzielone cele, oznaczają boczną niewidzialność. A ta niewidzialność jest gwarancją porządku. Jeśli więźniowie są skazańcami, nie ma niebezpieczeństwa spisku, próby zbiorowej ucieczki, planowania nowych przestępstw na przyszłość, złych wpływów; jeśli są pacjentami, nie ma niebezpieczeństwa zarażenia; jeśli są szaleńcami, nie ma ryzyka, że ​​dopuszczą się przemocy wobec siebie nawzajem; jeśli są uczniami, nie ma, hałasu, paplaniny, marnowania czasu; jeśli są pracownikami, nie ma nieporządków, kradzieży, koalicji, żadnych z tych rozproszeń, które spowalniają tempo pracy, czynią ją mniej doskonałą lub powodują wypadki. Tłum, zwarta masa, miejsce wielu wymian, indywidualności łączących się ze sobą, efekt zbiorowości, zostaje zniesiony i zastąpiony zbiorem oddzielonych indywidualności. Z punktu widzenia strażnika zostaje zastąpiony wielością, którą można policzyć i nadzorować; z punktu widzenia więźniów, odosobnioną i obserwowaną samotnością (Bentham, 60-64).

Stąd główny efekt Panoptikonu: wywołanie u więźnia stanu świadomej i trwałej widzialności, który zapewnia automatyczne funkcjonowanie władzy. Tak więc, aby tak zorganizować rzeczy, aby nadzór był trwały w swoich skutkach, nawet jeśli jest nieciągły w swoim działaniu; aby doskonałość władzy miała tendencję do czynienia jej faktycznego wykonywania zbędnym; aby ten aparat architektoniczny był maszyną do tworzenia i podtrzymywania relacji władzy niezależnej od osoby, która ją wykonuje; krótko mówiąc, aby więźniowie zostali złapani w sytuację władzy, której sami są nosicielami. Aby to osiągnąć, jest to jednocześnie zbyt wiele i zbyt mało, aby więzień był stale obserwowany przez inspektora: zbyt mało, ponieważ ważne jest, aby wiedział, że jest obserwowany; zbyt wiele, ponieważ w rzeczywistości nie ma potrzeby, aby tak było. Mając to na uwadze, Bentham ustanowił zasadę, że władza powinna być widoczna i nieweryfikowalna.

Widoczna: więzień będzie stale miał przed oczami wysoki zarys centralnej wieży, z której jest szpiegowany. Nieweryfikowalna: więzień nigdy nie może wiedzieć, czy jest obserwowany w danym momencie; ale musi być pewien, że zawsze może tak być. Aby uniemożliwić sprawdzenie obecności lub nieobecności inspektora, tak aby więźniowie w swoich celach nie mogli nawet zobaczyć cienia, Bentham przewidział nie tylko żaluzje weneckie w oknach centralnej sali obserwacyjnej, ale także, od wewnątrz, przegrody przecinające salę pod kątem prostym, a aby przejść z jednej dzielnicy do drugiej, nie drzwi, lecz zygzakowate otwory; bowiem najmniejszy hałas, błysk światła, jasność w uchylonych drzwiach zdradzałyby obecność strażnika. Panoptikon jest maszyną dyscyplinarną do rozdzielania diady widzieć/być widzianym: w pierścieniu jest się całkowicie widzianym, nigdy nie widząc; w centralnej wieży widzi się wszystko, nigdy nie będąc widzianym. […] Przedmowa Benthama do *Panoptikonu* rozpoczyna się listą korzyści, jakie można uzyskać dzięki jego „domowi inspekcyjnemu”: „Zreformowana moralność — zachowane zdrowie — ożywiona praca — rozpowszechniona nauka — zmniejszone obciążenia publiczne — gospodarka osadzona, jakby na skale — węzeł gordyjski ustaw o ubogich nie przecięty, lecz rozwiązany — wszystko dzięki prostej idei architektonicznej”. (Bentham, 39).

Co więcej, układ tej maszyny jest taki, że jej zamknięta natura nie wyklucza stałej obecności z zewnątrz: widzieliśmy, że każdy może przyjść i wykonywać w centralnej wieży funkcje nadzoru, i że w takim przypadku może uzyskać jasny obraz sposobu, w jaki nadzór jest praktykowany. W rzeczywistości każda instytucja panoptyczna, nawet jeśli jest tak rygorystycznie zamknięta jak więzienie, może bez trudu zostać poddana takim nieregularnym i stałym kontrolom: i nie tylko przez wyznaczonych inspektorów, ale także przez opinię publiczną; każdy członek społeczeństwa będzie miał prawo przyjść i zobaczyć na własne oczy, jak funkcjonują szkoły, szpitale, fabryki, więzienia. Nie ma zatem ryzyka, że ​​wzrost władzy stworzony przez maszynę panoptyczną może przerodzić się w tyranię; mechanizm dyscyplinarny będzie kontrolowany demokratycznie, ponieważ będzie stale dostępny „dla wielkiego komitetu trybunału świata”. […] Maszyna widząca była kiedyś rodzajem ciemnego pokoju, w którym jednostki szpiegowały; stała się przezroczystym budynkiem, w którym sprawowanie władzy może być nadzorowane przez całe społeczeństwo. Schemat panoptyczny, nie znikając jako taki ani nie tracąc żadnej ze swoich właściwości, był przeznaczony do rozprzestrzeniania się w całym ciele społecznym; jego powołaniem miało być stanie się uogólnioną funkcją. […]

Te formy dyscypliny, które epoka klasyczna opracowała w określonych, stosunkowo zamkniętych miejscach – koszarach, szkołach, warsztatach – i których całkowite wdrożenie wyobrażano sobie jedynie w ograniczonej i tymczasowej skali miasta dotkniętego zarazą, Bentham marzył o przekształceniu w sieć mechanizmów, które byłyby wszędzie i zawsze czujne, przebiegając przez społeczeństwo bez przerwy w przestrzeni lub w czasie. Panoptyczny układ to formuła tej generalizacji. Programuje on, na poziomie elementarnego i łatwo przenoszalnego mechanizmu, podstawowe funkcjonowanie społeczeństwa przenikniętego na wskroś mechanizmami dyscyplinarnymi.